

Mazur, Sławomir

Miłość ojczyzny w nauczaniu Sługi Bożego biskupa Zygmunta Łozińskiego (1870-1932)

Studia Teologiczne 19, 231-257

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. SŁAWOMIR MAZUR

MIŁOŚĆ OJCZYZNY W NAUCZANIU SŁUGI BOŻEGO BISKUPA ZYGMUNTA ŁOZIŃSKIEGO (1870-1932)

Treść: Wstęp; 1. Odpowiedzialność za ojczyznę; 2. Granice właściwie rozumianej miłości ojczyzny; 3. Relacja między Kościołem i państwem; Zakończenie.

Wstęp

Ojciec Święty Jan Paweł II w Wiedniu w 1998 r. powiedział: „Wyznawanie wiary w Chrystusa domaga się naśladowania Chrystusa. Poprawnemu wyznawaniu wiary musi towarzyszyć właściwe postępowanie”¹. Jezus od początku nie ukrywał przed uczniami tej trudnej prawdy. „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9, 23). Podczas pielgrzymki Papieża do Polski w 1999 r. usłyszeliśmy słowa, które bardzo dobrze korespondują z powyższymi: „Dzisiejszy świat potrzebuje świętości chrześcijan..., którzy pragnąc spełniać wolę Stwórcy i na co dzień służyć ludziom, dają odpowiedź na Jego przedwieczną miłość”².

Jednym z tych, którzy dali odpowiedź na miłość Bożą, pełniąc Jego wolę, był Sługa Boży Zygmunt Łoziński, biskup diecezji mińskiej (1917/18-1925)³, a następnie pińskiej (1925-1932). Urodził się w stronach nowogródzkich 5 czerwca 1870 jako najstarszy z siedmiorga rodzeństwa. Jego rodzicami byli Władysław i Ludwika Czeczott, oboje pochodzili z rodzin ziemiańskich. Od dzieciństwa Zygmunt był wychowywany w

¹ Jan Paweł II. Wyznawanie wiary w Chrystusa domaga się Jego naśladowania. Msza św. beatyfikacyjna. OsRomPol 19:1998 nr 10 (206) s. 27-28.

² Tenże. Nie lękajcie się być świętymi. Homilia podczas Mszy św. i kanonizacji bł. Kingi. OsRomPol 20:1999 nr 8 (215) s. 109.

³ Por. W. Czeczott. Diecezja mińska i jej pasterz Biskup Zygmunt Łoziński. Wilno 1925 s. 31.

wielkiej miłości do umęczonej ojczyzny i do Kościoła katolickiego⁴. Rodzice wpajali dzieciom takie cnoty, jak posłuszeństwo, sprawiedliwość, poczucie odpowiedzialności, umiłowanie modlitwy i czynną miłość bliźniego⁵. Te wszystkie cnoty, zalety były bardzo bliskie Zygmuntowi Łozińskiemu, jako studentowi, kapłanowi, a następnie od 1917 r. jako biskupowi. Za miłość do ojczyzny, patriotyzm i odwagę został odznaczony przez państwo najwyższym Orderem Orła Białego i Krzyżem Walecznych⁶.

Łoziński w swoim nauczaniu zawsze podkreślał, że właściwie ukształtowana postawa moralna wyraża się również w autentycznej miłości ojczyzny. Owa relacja wypływa z poprawnie pojętego i gorliwie realizowanego przykazania miłości Boga i bliźniego. Człowiek, który szanuje godność i prawa innych ludzi, nie może z obojętnością, a tym bardziej z nienawiścią, patrzeć na to, co określa się mianem wspólny dom.

Podejmując temat chrześcijańskiej miłości wobec ojczyzny w nauczaniu Biskupa Łozińskiego najpierw zostanie przedstawiona odpowiedzialność człowieka wierzącego za cały naród. Taka postawa wyraża się poprzez poważne potraktowanie swoich codziennych obowiązków, zaangażowanie się w sprawy, które dla kraju są istotne oraz wyznaczają kierunek przemian w życiu społecznym.

W kolejnym punkcie zostanie ukazany stosunek chrześcijanina do innych narodowości. Człowiek, który ma właściwie ukształtowaną postawę moralną, potrafi uszanować odmienne zwyczaje i prawa tych, którzy żyją obok niego w granicach jednego kraju bądź w sąsiednich państwach.

Na koniec niniejszego artykułu zostanie przybliżona relacja między Kościołem i państwem. Człowiek należący do wspólnoty Chrystusowej swoją postawą powinien nadawać charakterystyczny styl życiu społeczności, wśród której żyje i za którą jest odpowiedzialny.

1. Odpowiedzialność za ojczyznę

Każdy człowiek powinien czuć się do odpowiedzialności za dobro wspólnoty, która umożliwia mu wszystko to, co jest niezbędne do ukształtowania i wzbogacenia własnej osobowości. Rodzinny dom,

⁴ Por. J. J a n u s . Wielki Pasterz na wschodnich rubieżach śp. Zygmunt Łozin - Łoziński, Biskup Piński. Warszawa 1936 s. 17.

⁵ Por. H. A u g u s t y n o w i c z - C i e c i e r s k a . Pasterz. Przewodnik Katolicki 1974 nr 14 s. 117.

⁶ Por. Janus, jw. s. 27.

środowisko wychowawcze, cała tradycja narodowa wyciskają na osobie niezatarty znak, dzięki któremu powinno pamiętać się o własnej tożsamości. W życiu przychodzi taki moment, kiedy człowiek jest powołany do wyrażenia wdzięczności za wszystkie dobra, które wcześniej otrzymał od bliskich i całego społeczeństwa.

Łoziński pracował dla dobra swojej ojczyzny nie mniej gorliwie jak dla dobra Kościoła Chrystusowego. Uczył miłować ją rzetelnie słowem, piórem i własny przykładem. W swej obszernej książce pt. „Chrześcijańska miłość Ojczyzny i praca narodowa” przedstawił postawę człowieka wierzącego wobec tego wszystkiego, co wiąże się z umiłowaniem kraju i tych, którzy go zamieszkują. Sługa Boży pisał m. in.: „Miłuję dzieje swego narodu, miłuję swych rodaków i dlatego obchodzi mnie to, co ich dotyczy, cieszę się, czytając o szczęśliwych chwilach, jakie przeżyli, smucę się, rozmyślając o ich biedach lub upokorzeniach, radością i dumą napawa mnie myśl o spełnionych przez nich czynach, podwójnie mnie boli, gdy dowiaduje się o ich błędach, ale skłonny jestem do wynajdowania okoliczności łagodzących ich winy, bo chodzi o braci moich. Miłuję zwyczaje rodzime, to znaczy, że chodzi o ich zachowanie, bo chcę być podobny do bliskich mi ludzi, miłuję język, bo jest sposobem wyrażania się tych samych mi bliskich”⁷.

Sługa Boży, wypowiadając się na temat relacji chrześcijanina do swej ojczyzny, najpierw zwrócił uwagę na samo pojęcie „ojczyzna”, a następnie ukazał przyrodzone i nadprzyrodzone podstawy owej miłości. Według Biskupa ojczyzną jest „kraj, w terażniejszości związany z życiem narodu, w którym trwa świadomość tego związku”⁸. Właściwym przedmiotem tej miłości jest naród, mający wspólną ziemię, zgromadzone w niej bogactwa materialne, wartości duchowe, jedną mowę, a także wszystko to, co związane jest ze wspólnymi dziejami⁹.

Przyrodzoną podstawę miłości ojczyzny są jednakowe pochodzenie, wspólne środki bytowania i wychowanie narodowe. Do przesłanek nadprzyrodzonych należy zaliczyć przykład Chrystusa miłującego swój kraj i naród, przykazanie miłości, nakazujące człowiekowi kochać przede wszystkim najbliższych oraz stanowisko Kościoła, który poprzez

⁷ Z. Ł o z i ń s k i . Chrześcijańska miłość Ojczyzny i praca narodowa. Gniezno 1919 s. 15; por. S. S m o l e ń s k i . Teologia moralna w XX wieku. W: Dzieje teologii katolickiej w Polsce. T. 1. Cz. 1. Pod red. M. Rehowicza. Lublin 1976 s. 271.

⁸ Ł o z i ń s k i . Chrześcijańska, jw. s. 2; por. tenże. List pasterski na dzień 10-letniej rocznicy wyzwolenia Polski. „Piński Przegląd Diecezjalny” (PPD) 4:1928 nr 13 s.1.

⁹ Por. S. O l e j n i k . Teologia moralna. T. 7. Moralność życia społecznego. Warszawa 1993 s. 272.

religijne uroczystości nawiązuje do różnych wydarzeń dziejowych¹⁰.

Jak słusznie zauważa Biskup, patriotyzm ma wartość prawdziwą jedynie wtedy, kiedy płynie z czystej miłości Boga. Łoziński już jako małe dziecko modlił się za swoją ojczyznę, dodając do codziennego pacierza trzykrotny akt: „Boże mój miłosierny, przez mękę Syna Twego zlituj się nad nieszczęśliwą ojczyzną naszą”¹¹. Jako kapłan miał zwyczaj częstego, szczególnie z racji rocznic narodowych, odprawiania Mszy św. za ojczyznę. Biskup apelował również do rodziców chrześcijańskich, aby wychowywali dziatwę i młodzież w poszanowaniu wartości narodowych oraz w trosce o wspólne dobro¹².

Przy tej okazji Sługa Boży odniósł się do kwestii wychowania do miłości ojczyzny. Apelowal do społeczeństwa, aby nie powierzać dzieci i młodzieży pedagogom, wyznającym zasady wrogie polskiej narodowości. Tam, gdzie chodzi o wybór między budowaniem a destrukcją moralną, oczywiście, nie ma miejsca „na jakiegokolwiek kompromisy. Chrześcijanin zatroskany o dobro ojczyzny i jej obywateli, zawsze będzie dążył do prawdy, nawet wtedy, kiedy nie spotka się ze społecznym poparciem i narażony będzie na różne przykrości”¹³.

Ważnym tematem na płaszczyźnie odpowiedzialności chrześcijanina za ojczyznę jest kwestia pracy oświatowej. Aby konkretny obywatel mógł posiadać cnoty, o których wyżej wspomniano, niezbędna jest wcześniejsza odpowiednia edukacja. Na pierwszym miejscu powinno się za-

¹⁰ „Miłość ojczyzny jest jedną z form miłości bliźniego, a więc tymże prawidłem podlega... Ogniskuje się ona w miłości narodu i rodaków... jej źródłem jest miłość Boga... Żadna bowiem chwila życia naszego narodu nie upłynęła i nie upłynie bez opieki Bożej nad nim i bez nowych dobrodziejstw Bożych; a wszystko, co naród nasz zdziałał wielkiego lub pożytecznego, zdziałał nie bez szczególnej pomocy Bożej i wszystko jako dar musi oceniać... Miłość ojczyzny, pojęta po chrześcijańsku, jest prawdziwie cnotą, cnotą o charakterze nadprzyrodzonym (...), jedną z postaci miłości ku bliźnim i wdzięczności ku Ojcu Niebieskiemu...” (Łoziński. Chrześcijańska, jw., s. 13. 20. 21).

¹¹ J. W a s i l e w s k i . Książd Biskup Zygmunt Łoziński - Biskup piński. Pińsk 1939 s. 339 (Archiwum Diecezji Drohiczyńskiej [ADD] sygn. XI/Mon mps).

¹² „Pamiętajcie rodzice chrześcijańscy, przyuczać dziatwę waszą, aby modlitwy za ojczyznę nie zaniedbywała, i wcześniej jej tłumaczcie, że jak z jednej strony ciężą na każdym liczne względem kraju i narodu obowiązki, tak z drugiej powinien człowiek zawsze pamiętać, że od niego żąda się pracy, ofiary, ale błogosławieństwo i skuteczność zabiegów tylko od Boga zależą” (Ł o z i ń s k i . Chrześcijańska, jw. s. 152).

¹³ „Łatwo spostrzegamy, że potrzebna dla śmiałego trzymania się zasad, odwaga jest nie tylko hołdem, oddanym wyznawanym zasadom, lecz zarazem znowu świadectwem miłości tego narodu, społeczeństwa, państwa, w którego obronie stajemy, dla którego dobra wystawiamy własną osobę na napaści, zarzuty, może szyderstwa, upokorzenia, może niebezpieczeństwa grożące stanowisku, majątkowi albo życiu” (tenże. Chrześcijańska, jw. s. 102).

troszczyć o tych, którzy przez wiele pokoleń jakiegokolwiek opieki oświatowej byli pozbawieni. Tylko na takiej drodze możliwa będzie solidarna odpowiedzialność za losy ojczyzny i całego narodu.

Sługa Boży podkreślał, że całość nauczania – szczególnie tych do tej pory zapomnianych – powinna zdążyć w czterech kierunkach: „religijnym, ogólno-kształcącym, zawodowym i społeczno-politycznym”¹⁴. Pierwsza płaszczyzna ma za zadanie uświadomić chrześcijaninowi prawdę, że „cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł” (Mt 16, 26). Znajomość religii jest potrzebna nie tylko w celu spełnienia posługi liturgicznej, ale również i w życiu codziennym, aby ustrzec się od grzechu i właściwie realizować swoje powołanie.

Kierunek „ogólno-kształcący” powinien wypracować konieczne podstawy dla zrozumienia prawd wiary i praw moralnych. Poza tym, najniższe „stopnie oświaty” mają za zadanie podać podstawowe wiadomości, umożliwiające ewentualne dalsze kształcenie czy to do jakiegoś zawodu, czy w przygotowaniu na studia. Wśród szkół zawodowych na szczególną uwagę zasługiwały seminaria nauczycielskie, które kształciły przyszłych pedagogów i wychowawców. Łoziński zdawał sobie sprawę, że bez odpowiednio przygotowanej kadry nauczycielskiej, niemożliwe jest ogarnięcie powszechnym nauczaniem całego społeczeństwa¹⁵.

Biskup – w swoim nauczaniu – zwrócił także uwagę na potrzebę organizowania takich szkół, które potrafiłyby wprowadzić gospodarzy w bardziej owocną, niż dotychczas organizację pracy na roli, zaś gospodyniom umożliwić przygotowanie do właściwego prowadzenia domu i rodziny. Łoziński nosił w sobie pragnienie, aby „ci wszyscy ludzie mogli rozumnie fach swój prowadzić i podnosić ciągle zarówno wartość własnej pracy, jak kulturę krajową”¹⁶.

Czwarty kierunek społecznego nauczania ma obowiązek przygotować każdego obywatela do pełnego uczestniczenia w życiu swego narodu. W tym celu wszyscy ludzie powinni zapoznać się z własnymi prawami, które państwo ma obowiązek strzec i przestrzegać, a także z obowiązkami, jakie nakłada ojczyzna na swoich podopiecznych. Takie wy-

¹⁴ Tamże s. 130.

¹⁵ „Wśród szkół zawodowych szczególną uwagę naszą powinny budzić seminarja nauczycielskie; bez ich wielkiego pomnożenia i należytego postawienia oświata powszechna szerokich kręgów nie zatoczy (tamże s. 132); por. O beatyfikację Świętego Patrioty Ks. Biskupa Zygmunta Łozińskiego. HD 1938 nr 3 s. 217-221.

¹⁶ Ł o z i ń s k i . Chrześcijańska, jw. s. 132.

chowanie powinno doprowadzić do pełniejszej odpowiedzialności za swój kraj¹⁷.

W całym swoim nauczaniu Sługa Boży podkreślał, że nie ma miłości ojczyzny bez gotowości do składania dla niej ofiar i to takich, jakich ona w określonych warunkach i okolicznościach potrzebuje. Biskup dawał do zrozumienia, że „ofiarność zwracać się będzie wciąż z nowymi wymaganiami to do kieszeni naszych, to do sił zdolności naszych, to do naturalnego naszego pragnienia spoczynku i wczasów, to do przyzwyczajzeń naszych, to do ambicji naszej, to do życia tych, co pierśią własną będą ojczyzny bronili”¹⁸. Im większa będzie ofiarność, tym bardziej chrześcijanin będzie mógł cieszyć się wraz z bliźnimi jej owocami.

Podstawową ofiarą, do której obowiązany jest każdy obywatel, winna być sumienna i rzetelna praca, wykonywana codziennie nie tylko dla własnych potrzeb i osobistych korzyści, ale również dla dobra wspólnego. Aby praca przyniosła oczekiwaną owoce, powinna być wcześniej mądrze zaplanowana i wykonana z pilnością oraz wymaganą kompetencją. W ten sposób człowiek zasłuży sobie na dobre imię, uznanie i wdzięczność u innych, a przede wszystkim da mu to wewnętrzne zadowolenie¹⁹.

Oczywiście, nikogo nie można zmusić do pracy poświęconej specjalnie narodowi. W znacznej mierze zależy to od rodzinnego wychowania, właściwego spojrzenia na otaczającą rzeczywistość oraz od wewnętrznej potrzeby. Ale należy również uświadomić sobie to, że „nie można jednakże zwalniać od wszelkiej winy człowieka, który ciągnie środki do ży-

¹⁷ „Można w tym celu urządzać pogadanki, odczyt i krótkoterminowe kursa; ale sądzę, że obok nich powinno się także do programu szkolnego na każdym stopniu i w formie odpowiadającej rozwinięciu uczniów, wnieść pewien cykl wiadomości z zakresu socjologii i polityki” (tamże s. 132).

¹⁸ Tenże. Chrześcijańska, jw. s. 82; z powodu zatargu z władzami szkolnymi, które zmuszały jego młodszego brata do brania udziału w nabożeństwach prawosławnych, został aresztowany, a następnie zesłany do klasztoru w Agłonie pod Dynaburgiem. Znajdowali się tam za karę duchowni „nieprawomyślni” oraz księża emeryci; po półtorarocznym pobycie dzięki staraniom rodziny i przyjaciół otrzymał wolność; w 1920 r. po zajęciu przez bolszewików Mińska Biskup został aresztowany i przewieziony do moskiewskiego więzienia. Tam starano się namówić go do współpracy, ale Biskup zawsze powtarzał: „... przysięgam na wszystko, co mam najświętszego, że do ostatniego tchu będę zwalczał wszystkie wasze łotrostwa” (Janus, jw. s. 27).

¹⁹ „Jest jasne, że życie planowo ułożone, zapełnione systematyczną robotą, wolne od zarzutu próżniactwa i lekkomyślności jest dla człowieka samego źródłem nie tylko korzyści, ale wprost wygod i przyjemności: choćby nie dawało mu doraźnego zysku materialnego, to dorzuca w każdym razie cegiełkę do ogólnego dobrobytu i porządku, a z owoców ich i on korzysta (...)” (Ł o z i ń s k i . Chrześcijańska, jw. s. 85).

cia z kraju, z narodu, a nie poczuwa się do żadnych względem tego kraju i narodu obowiązków, wywozi swe dochody za granicę, zagranicą oddając swój czas, a może nawet pożyteczną skądinąd pracę"²⁰.

Obok ofiarności wielką rolę odgrywa uczciwość, która jest konieczna w służbie publicznej i w życiu każdego obywatela. Jeżeli jej zabraknie, to ludzka ofiarność będzie obłudną, bo „nieuczciwy obywatel, jedną ręką służąc państwu, drugą krzywdzi je”²¹. W ten sposób rodzą się wszelkiego rodzaju wykroczenia zarówno w sferze życia publicznego, jak i na płaszczyźnie moralnej.

Sługa Boży zdawał sobie sprawę z tego, że składać ofiarę i uczciwie pracować potrafi tylko człowiek o pewnej dyscyplinie wewnętrznej, umiejący nakazać sobie nawet trudne rzeczy i dopilnować ich wypełnienia. Postawę taką Łoziński nazwał karnością obywatelską, która skłaniała do poszanowania obowiązujących praw w państwie i do liczenia się z dobrem wspólnym. Sam był doskonałym przykładem stosowania się do przepisów prawnych, oczywiście, o ile nie były one w kolizji z wolą Bożą. Był zdecydowanym przeciwnikiem jakiegokolwiek anarchii, samowoli i bezprawia²².

Biskup przypomniał, że brak poszanowania przepisów prawnych, brak jakiegokolwiek harmonii na tej płaszczyźnie, nieuchronnie prowadzi każdy rząd i społeczeństwo do ruiny. Dlatego jest czymś niezbędnym, aby wśród narodu kształtować ducha prawa, co na pewno przyczyni się do prawidłowego rozwoju całego państwa. W sytuacji, kiedy jakaś jednostka demoralizująco wpływa na całe środowisko, należy uczynić wszystko, żeby tę osobę napomnieć, a jeśli to nie da oczekiwanych rezultatów, wówczas należy ją – dla wspólnego dobra – odizolować od społeczeństwa²³.

Omawiając sprawę odpowiedzialności za ojczyznę, Z. Łoziński poruszył także ważne zagadnienie związane ze sprawiedliwością społeczną. Dla jednych będzie ona łączyła się z niełatwą do pogodzenia się utratą pewnych przywilejów, dla drugich powinna przynieść zdecydowaną poprawę warunków bytowych. Ta sprawiedliwość ma być zawsze podyktowana względami na dobro społeczne, które jest przecież dobrem ojczyzny²⁴.

²⁰ Tamże s. 48.

²¹ Tamże s. 84.

²² „Kiedy, po odzyskaniu niepodległości, Polska przeżywała trudny okres odbudowy, a na terenie diecezji bpa Łozińskiego zaistniał problem rewindykacji świątyń katolickich, które w okresie zaborów zostały zabrane Kościołowi i zamienione na cerkwie, nie pozwilił, aby ten proces dokonywał się na własną rękę. Domagał się, aby zło wyrządzone przez zaborców zostało naprawione przez rząd polski na drodze zgodnej z obowiązującym prawem” (T. T a r a r u j . Życie i cnoty Sługi Bożego Zygmunta Łozińskiego. Drohiczyn 1965 s. 154 (ADD sygn. XI/Mon mps).

²³ Por. Ł o z i ń s k i . Chrześcijańska, jw. s. 86.

²⁴ Por. T a r a r u j , jw. s. 155.

Jak daleko sięgały plany Biskupa w dziedzinie realizowania po chrześcijańsku sprawiedliwości społecznej, świadczy między innymi referat odczytany na zebraniu Kółka Rolniczego w Nowogródku 2 lutego 1922 r. Domagał się w nim z całą stanowczością reformy rolnej. Zdaniem Łozińskiego należało ją podjąć bezzwłocznie i to nie w formie akcji dobroczynnej, ale w imię dobrze pojętych obowiązków obywatelskich oraz z racji widocznych korzyści ekonomicznych i społecznych. Pisał, że prawo „musi regulować mnóstwo spraw związanych z rolnictwem i dbać o dobrobyt ogółu, względnie o walkę ze zbyt wielkimi nierównościami ekonomicznymi w społeczeństwie, z nędzą i z upośledzeniem warstw ubogich, bo wszyscy ludzie mają prawo do życia i rozwoju oraz do postępu w dobrobycie”²⁵.

Jak zauważył słusznie Biskup, trwałość instytucji państwowej i całego narodu zależy od „zachowania sprawiedliwości względem wszystkich obywateli państwa, wszystkich warstw społecznych, wszystkich narodowości znajdujących przytułek na terytorium Rzplitej”²⁶. Ważną rolę odgrywa tutaj prawo wyborcze, które ma być również pewnym wyrazem politycznej równości wszystkich obywateli. Łoziński wypowiadając się na powyższy temat napisał, że przy układaniu systemu wyborczego należy „mieć na uwadze nie abstrakcyjne pojęcia równości ludzi, równych praw obywatelskich każdego itp., notabene fałszywie tu stosowane, ale dobro tych ludzi, dla których się dany system układa, i szukać sposobu zagwarantowania z góry, w miarę możliwości, pomyślnego wyniku wyborów”²⁷.

Lata duszpasterzowania biskupa Łozińskiego w diecezji mińskiej i pińskiej przypadły na czas odbudowy struktur państwowych, po wielu latach niewoli. Był to okres między innymi wyborów do Sejmu i Senatu. Słudze Bożemu zależało na tym, aby w państwie katolickim, jakim była Polska, do obu izb ustawodawczych zostali wybrani ludzie, którym nauka chrześcijańska nie była obojętna i którzy budowałiby przyszłość narodu na fundamencie prawa Bożego.

Biskup najpierw zwracał uwagę na obowiązek pójścia do wyborów dla tych wszystkich, którzy są przez prawo do tego uprawnieni. Kto się wstrzymuje od głosowania, ten nie przyczynia się do wybrania dobrych posłów, a jednocześnie daje szansę powołania na ten ważny urząd osób niepożądanych. Każdy chrześcijanin powinien być odpowiedzialny za

²⁵ T a r a r u j , jw. s. 156.

²⁶ Ł o z i ń s k i , Chrześcijańska, jw. s. 87.

²⁷ Tamże s. 89; por. Testament wielkiego Biskupa. Awangarda 1932 nr 6 s. 3.

to, kto będzie reprezentował jego sprawy i jak będzie się wywiązywał ze swoich obowiązków²⁸.

Posłowie wybrani przez katolików powinni być chrześcijanami, nie tylko z imienia, ale na każdym kroku swego życia. Będą oni zgodnie z prawem Bożym uchylać ustawy sprawiedliwe dla całego społeczeństwa, nie będą korzystali ze swej władzy, aby popierać tylko bliskich i znajomych, ale będą reprezentantami całego narodu²⁹. Kandydat na posła powinien być człowiekiem mocnego „ducha i naturalnie rozumny, dostatecznie oświecony, bo inny jakże będzie w Izbie rozważał i mówił. Jeśli nie potrafi nawet dobrze słuchać i rozumieć, co mówią inni. Człowiek za mało rozgarnięty, a także człowiek słabego charakteru nie pójdzie za rozumnym słowem, ale pierwszemu lepszemu krzykaczowi da się obalamucić”³⁰.

Aby usprawnić wybór najlepszych obywateli do parlamentu, Łoziński zachęcał do tworzenia w każdym okręgu katolickiego komitetu wyborczego, który przygotowałby listę kandydatów do Sejmu i Senatu oraz udzielił im niezbędnej pomocy. W sytuacji, kiedy będzie tworzona tzw. lista rządowa, katolicy powinni wszystko uczynić w tym kierunku, aby znaleźli się na niej osoby godne pełnego zaufania.

Biskup dopuszczał również i taką możliwość, że na liście katolickiej umieszcza się nazwisko osoby innego wyznania, o ile jest to kandydat o nieposzlakowanej opinii i przyniesie to korzyść całemu narodowi. Zachęcał w tym momencie, aby wszyscy byli otwarci na każde dobro i szlachetne zamierzenia, co jest wyrazem właściwie ukształtowanej postawy chrześcijańskiej³¹.

W związku ze zbliżającymi się wyborami w roku 1930, Sługa Boży wystosował do wiernych odezwę, w której zdecydowanie zabrania katolikom głosować na listy stronnictw antykościelnych, na nazwiska apostatów i ludzi powszechnie znanych z niemoralnego prowadzenia się. W ten sposób chciał, aby społeczeństwo w większości wyznania katolickiego uniknęło niebezpieczeństwa, jakie mogłoby zagrażać ze strony osób pozbawionych właściwego patrzenia na świat i człowieka³².

²⁸ Por. tenże. Odezwa w sprawie wyborów. PPD 6:1930 nr 13 s. 1.

²⁹ „Nie będą myśleli, żeby jednym trzeba było kochać, a drugim nienawidzić lub uciskać, ale pamiętać będą, że wszyscy bliźni w prawach człowieka są równi. Dobrzy katolicy nie będą uważali, żeby pobyt w sejmie i senacie był tylko posadą, dającą dobre dochody, ale poczuwać się będą do pracy sumiennej i wytężonej, która ma dać pożytek całemu państwu” (tenże. List pasterski w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu. PPD 4:1928 nr 2 s. 2).

³⁰ Tenże. Odezwa w sprawie wyborów. jw. s. 2.

³¹ Por. tenże. List pasterski w sprawie wyborów do Sejmu, jw. s. 5.

³² Por. tenże. Pismo do duchowieństwa w sprawie wyborów. PPD 6:1930 nr 14 s. 1.

Kiedy parlament został wybrany, a w jego skład weszły różnej orientacji stronnictwa, Łoziński zwrócił uwagę na konieczność współpracy między nimi. Oczywiście, partia katolicka stojąca na gruncie nauki chrześcijańskiej nie mogła zgodzić się na żadną uchwałę, która byłaby w sprzeczności z jej programem. W sprawach zaś drugorzędnych, nie naruszających istotnych postulatów nauki katolickiej, zachęcał do kompromisów, aby uniknąć zbędnych nieporozumień i konfliktów³³.

We właściwym patrzaniu na odpowiedzialność obywatela za ojczyznę, zdaniem Biskupa, niepoślednią rolę odgrywa dążenie do zgody. Dla narodu stanowi to pewne wezwanie, z tej racji, że Polacy powszechnie postrzegani są jako ci, którzy skłonni są do niezgody i waśni. Najwyższym dobrem, które mogłoby postawić tamę wszelkim zatargom i poderwać do współpracy wszystkie warstwy społeczne oraz przedstawiciele różnych partii politycznych, jak twierdził Łoziński, jest dobrze pojęta miłość ojczyzny³⁴.

Sługa Boży przypominał, aby nie mylić zamiłowania do zgody z kompromisem wobec zła i ludzkiej przewrotności. Nie każda głoszona opinia, nie każde postępowanie może być przyjęte w imię tolerancji, gdyż w ten sposób taką postawą prowadzi się do zrelatywizowania podstawowych wartości moralnych. Łoziński, wypowiadając się na ten temat, podkreślał, że „metody posługujące się środkami niemoralnymi, teorie głoszące uprawnienie zbrodni, muszą być tak samo stanowczo i głośno potępione, jak każdy zły czyn, a nawet jeszcze stanowczej i głośniejszej, bo czyn konkretny jest zjawiskiem wypadkowym i muszą być w nim z reguły uwzględniane okoliczności łagodzące sąd o jego sprawcy, zaś w teorii i metodzie, rozważanej zasadniczo nic złego łagodzi”³⁵.

Biskup bardzo często wypowiadał się na temat ojczyzny, jej trosk i problemów, interesował się tym, co w danej chwili nurtowało polskie społeczeństwo. Uważał, że każdy duchowny ma prawo, na równi z innymi obywatelami, mieć swoje przekonania polityczne i wypowiadać je głośno. Twierdził również, że wykształcenie księży pozwala na szersze

³³ „.... bardzo szkodliwą jest rzeczą, kiedy w sejmie lub senacie wadzą się partje i z nieprzełamanem zacierzowaniem upierają się każda przy własnych wymaganiach, bynajmniej nie w obronie zasad nienaruszalnych, ale w rzeczach drugorzędnych, które mniejsza mają wagę niż zgoda. Jeszcze gorzej jest gdy ten upór rodzi się w prywaty: klóącym nie chodzi o dobro publiczne, ale o powagę lub wygodą własnej partji” (tenże. List pasterski w sprawie wyborów do Sejmu. jw. s. 3).

³⁴ Por. tenże. Chrześcijańska. jw. s. 97; J. W r ó b e l. Prymat racji moralnych w życiu politycznym. RT 38/39:1991/92 z. 3 s. 29.

³⁵ Ł o z i ń s k i, Chrześcijańska. jw. s. 101; por. Z. D o m a ń s k i. Biskup Z. Ł o z i ń s k i. Wspólna Sprawa. Nieśwież 1932 nr 7 s. 1.

spojrzenie na rzeczywistość niż jest to w przypadku przeciętnych ludzi świeckich. Nikt z hierarchów Kościoła nie zamierza w swoich orędziach pasterskich wchodzić w kompetencje władz państwowych i przykładowo zmieniać ordynację wyborczą, wyznaczać, ilu ma być w Polsce ministrów czy jaki traktat handlowy rząd powinien podpisać z Niemcami. Do tego Kościół nie jest powołany.

Inaczej sprawa wygląda – jak zauważa Łoziński – gdy chodzi o ustalenie czy przykładowo dana uchwała jest zgodna z prawem Bożym, czy metoda postępowania władz państwowych nie stoi w sprzeczności z moralnością chrześcijańską. Odpowiedzi na powyższe zagadnienia należy szukać w nauce Kościoła, którego obowiązkiem jest ukazywać otaczającą rzeczywistość w świetle orędzia ewangelicznego³⁶.

Rozważając temat odpowiedzialności za ojczyznę, Biskup zwrócił także uwagę na troskę o wojsko polskie, które powinno stać na straży bezpieczeństwa kraju. Chętnie spotykał się żołnierzami, odwiedzał ich w koszarach, a nawet przez dłuższy czas uczył religii w Pińsku podoficerów marynarki. Ze strony wojska doświadczał nieklamanej życzliwości i szacunku³⁷.

W związku z przewrotem majowym w 1926 r., kiedy to żołnierze zostali wykorzystani do politycznych rozgrywek, Łoziński przypominał, że wojsko nie może być przyporządkowane żadnej partii czy jednemu człowiekowi, ale jest własnością ojczyzny. Poza tym uważał, iż honor żołnierzy polskich polega nade wszystko na tym, że będą czuli się najpierw sługami Boga i będą kształtowali w sobie prawdziwe cnoty chrześcijańskie. Taka postawa powinna być wolna od wszelkich pozorów wielkości i od próżnych pochwał³⁸.

Sługa Boży dawał do zrozumienia, iż honor żołnierza polskiego nie należy wyłącznie do niego samego czy też do rządu, ale jest skarbem całego narodu. W tej sytuacji każdy obywatel powinien poczuwać się do obowiązku troski o to, aby szeregi wojska były wolne od nieuporządkowanych pragnień zgubnego postępowania³⁹.

Biskup, mając na uwadze tak wielkie znaczenie służby wojskowej w narodzie, wysoko cenił sam zawód żołnierza, który powinien stać na

³⁶ Por. Ł o z i ń s k i . List pasterski w sprawie wyborów do Sejmu, jw. s. 4.

³⁷ Por. W a s i l e w s k i , jw. s. 348-349.

³⁸ „Honor polskiego wojska polega na tym, aby czuł się naprzód sługą Bożym i aby o tym poczuciu jego świadczyło całe zachowanie jego, a naprzód w kościele, gdzie stoi on wobec majestatu nie oficera starszego od siebie rangą, ale Króla królów i Pana panujących, a następnie w życiu czystym i uczciwym” (Z. Ł o z i ń s k i . Do korpusu oficerskiego w Pińsku list otwarty. PPD 6:1930 nr 5 s. 2).

³⁹ Por. tamże s. 6.

posterunku niezależności, państwowego ładu i praworządności. W związku ze zdarzającą się próbą ucieczki przed tym obowiązkiem, tak zwracał się do jednej osoby: „Czyż służba wojskowa – to nieszczęście. Dla wielu jest przykra, dla niejednego uciążliwa; ale przecie żaden sposób życia na ziemi nie jest wolny od uciążliwości. Natomiast pobyt w wojsku, jeśli zechcesz, a będziesz się starał być żołnierzem prawdziwie chrześcijańskim, może ci dać wiele korzyści, bo i wiadomości nowych nabędziesz, i siły fizyczne powiększysz, i charakter przez dyscyplinę wojskową wyrobisz, w dodatku innym przez przykład albo słowo przyjacielskie możesz być pożytecznym. Kiedy zaś, nie daj Boże, przyjdzie chwila ciężka dla kraju, i trzeba będzie siebie i swoich bronić od wrogów napastujących, wówczas poczujesz, ile korzyści przyniosły te parę lat, przebytych pod bronią i w surowym porządku żołnierskim”⁴⁰.

Wyrazem właściwie ukształtowanej postawy chrześcijańskiej jest dobrze zrozumiana odpowiedzialność za ojczyznę. Jest ona bezpośrednią konsekwencją wiernego, codziennego realizowania nakazu miłości Boga i bliźniego. Obywatel, który szanuje prawa innych rodaków, a przy tym wnosi w swoje środowisko uczciwość, ofiarność, pracowitość, przyczynia się do budowania harmonii i zgody w społeczeństwie. A jeśli ojczyzna znajdzie się w niebezpieczeństwie, to chrześcijanin autentycznie miłujący swój kraj, będzie gotów do złożenia ofiary ze swego życia.

2. Granice właściwie rozumianej miłości ojczyzny

Różne wydarzenia polityczne, wszelkiego rodzaju okoliczności życia społecznego i ekonomicznego, mogą wpłynąć na podjęcie decyzji opuszczenia rodzinnego kraju i zamieszkania w innej części globu ziemskiego. Osoba, która decyduje się na taki krok, do jakiegoś stopnia może stać się obojętna na losy opuszczonej ojczyzny. W takiej sytuacji niejednokrotnie można zaobserwować postawę kosmopolityczną, która cechuje się troską o miejsce, gdzie w danym momencie człowiekowi jest najlepiej. Wówczas zapomina się o rodzinnych stronach, o tych którzy pozostali w kraju, bo to wszystko mogłoby przywołać na pamięć coś przykrego, związanego z cierpieniem i innymi trudnościami życia. Oczywiście, inna jest ocena moralna tych ludzi, którzy do opuszczenia kraju zostali zmuszeni, a nadal miłują ojczyznę i wszystko czynią, aby swój patriotyzm wyrazić codzienną postawą.

⁴⁰ Tenże. List pasterski w sprawie spisu ludności. PPD 7:1931 nr 14 s. 6.

Mówiąc o stosunku człowieka do rodzinnego kraju, należy również pamiętać o tych, którzy pozostają w ojczyźnie i niejednokrotnie, niestety, źle pojętym patriotyzmem wyrządzają szkodę narodowi. Ludzie ci nade wszystko akcentują cechy swego kraju, pomniejszając albo wręcz niszcząc wartości narodowe innych państw.

Czasy, w których Sługa Boży sprawował duszpasterską posługę, naznaczone były licznymi przykładami wielorako rozumianej postawy kosmopolitycznej, przypadkami apostazji narodowej, jak również zachowania szowinistycznego. To wszystko w znacznej mierze znalazło miejsce w jego licznych wypowiedziach.

Biskup, wypowiadając się na temat kosmopolityzmu, zwrócił najpierw uwagę na możliwość patrzenia na tę postawę przez pryzmat nauki ewangelicznej. Wszyscy ludzie są dla siebie braćmi, cała społeczność stanowi jedną wielką rodzinę dzieci Bożych. Kosmopolita w znaczeniu chrześcijańskim obejmuje miłością nie tylko swój naród, ale cały świat⁴¹.

Taka postawa w żadnym wypadku nie sprzeciwia się „w niczem ani pracy w duchu narodowym ani uczuciu miłości ojczyzny”⁴². Nic nie stoi na przeszkodzie, aby troskę o rodzinę, o dobro społeczności narodowej rozszerzyć na tych wszystkich, którzy w danym momencie potrzebują ludzkiej solidarności i wsparcia. Człowiek, kochając swoich rodziców i rodzeństwo, podobnym uczuciem może obdarzyć sąsiadów, kolegów czy przyjaciół. Miłując ojczyznę, troszcząc się o jej dobro, chrześcijanin powinien być także otwarty na sprawy i potrzeby innych narodów i państw⁴³.

Autentyczny patriotyzm, nie tylko nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek wrogością do obcokrajowców, ale uczy człowieka zrozumienia dla innej kultury i szacunku dla tych ludzi, którzy także miłują swój kraj. Tam, gdzie uczucie do ojczyzny jest właściwie ukształtowane, łatwiejsza jest wzajemna współpraca i międzynarodowe porozumienie. Troszcząc się o swój naród człowiek w jakiejś mierze ubogaca tych, którzy mają kontakt z jego ojczystym krajem⁴⁴.

⁴¹ „takim kosmopolitą był Chrystus Pan, za wszystkich umierający na krzyżu i wzywający do swego Kościoła wielu (...), aby była jedna owczarnia i jeden pasterz, takim był Apostoł Chrystusa, który nie znał różnicy między Grekiem i Żydem, takim jest każdy kapłan katolicki, śpieszący z pomocą religijną, do każdego, potrzebującego jego usługi, takim jest cały kościół, który dlatego jest właśnie katolicki, bo jednakowo wszystkich swych wyznawców ma za dzieci i do wszystkich opornych jednakowo ręce wyciąga, usiłując ich dla Pana Boga pozyskać (tenże. Chrześcijańska, jw. s. 33).

⁴² Tamże s. 34.

⁴³ Por. Wasilewski, jw. s. 336.

⁴⁴ Por. Łoziński. Chrześcijańska, jw. s. 35.

Każdy naród posiada swoje specyficzne cechy, które stanowią o jego tożsamości. W sytuacji, kiedy zacznie się je usuwać lub niszczyć – bywa tak niekiedy w krajach wielonarodowościowych – wyrządza się wówczas ogromną szkodę dla danej nacji. Łoziński zauważył, że tak naprawdę nikt nie jest w stanie zniszczyć tożsamości jakiegoś narodu, chyba że poprzez całkowitą zagładę, jak również niemożliwe jest zatarcie indywidualnych cech poszczególnego człowieka⁴⁵.

Sługa Boży, analizując dzieje niektórych państw, spostrzegł, że w pewnych momentach rozwoju świata postawa kosmopolityczna zmieniała się w krańcowy nacjonalizm, kiedy roli jakiegoś narodu przypisywano specjalne znaczenie. Wówczas jedno państwo dążyło do tego, aby sprawować hegemonię nad swoimi sąsiadami, a nawet nad całym światem⁴⁶.

Łoziński, rozważając temat prymatu jednego narodu nad drugim, wypowiedział następujące słowa: „jest tylko jedno królestwo na ziemi, dążące do poddania sobie wszystkich narodów, a jednocześnie jednak doskonale kosmopolityczne; i to nie w znaczeniu tylko ujemnym, jako nie uznające oddzielnych narodowości, ale przeciwnie obejmujące wszystkie narody w miłosnym uścisku matki, uznające indywidualność każdego. Królestwo to jest na ziemi, ale nie z ziemi, Imię jego jest Kościół katolicki”⁴⁷.

Wielkim niebezpieczeństwem dla pielęgnowania miłości ojczyzny, jak podkreślał Łoziński, są poglądy szowinistyczne, które wywyższają prawa narodowościowe do roli ostatecznych racji i zasad postępowania. Jest to postawa głęboko pogańska, w której nie ma miejsca na wolę Bożą, wyrażoną w nauce Kościoła i prawie naturalnym. Człowiek ulegając takim poglądom stawia na pierwszym miejscu sprawy narodu przed wypełnianiem przykazań Chrystusowych. To doprowadza do sytuacji, w której osoba czyni „z ojczyzny lub idei narodowej bożyszczą dla składania mu ofiar bałwochwalczych”⁴⁸.

⁴⁵ „Ale właśnie suma tych cech charakterystycznych łącznie z własną tradycją dziejową wytworzą tego ducha narodowego, który daje ludom świadomość ich indywidualności czyli wewnętrznej jedności i odrębności od reszty ludzkości na zewnątrz. Żadne teorie rzeczywistości tej nie zniosą i żadne wysiłki jej nie usuną” (tamże s. 38).

⁴⁶ „Kiedy rzymski stoik w imię idei kosmopolityzmu wygłaszał zdanie o właściwości utworzenia jednej wszechświatowej republiki, mając na myśli, że głową jej musi być Rzym, to pod nazwą kosmopolityzmu występuje tu z pretensjami krańcowy nacjonalizm, który jest przeciwieństwem tamtego antytezą. Podobnie Hegel w swej teorii panteistycznej, więc zdawałoby się ultrakosmopolitycznej, znalazł przesłanki do wniosków o specjalnej roli niemieckiego państwa, tchnący duchem późniejszego hakatyzmu” (tamże s. 41-42).

⁴⁷ Tamże s. 42.

⁴⁸ Tamże s. 61.

Taki sposób postępowania w konsekwencji doprowadzi do sytuacji, kiedy ostatecznych reguł moralnych będzie tyle, ile jest narodów i państw, bo każde z nich kierować się będzie w pierwszym rzędzie własnym ojczyźnianym interesem. Taka teoria nie tylko, że sprzeciwia się harmonijnemu rozwojowi stosunków międzypaństwowych, ale prowadzi do wzajemnej nienawiści i zatargów narodowych⁴⁹.

Autentyczna miłość do ojczyzny nie może sprzeciwiać się przyjaźni do innych narodów, a tym bardziej zakładać jakąkolwiek niesprawiedliwość czy nienawiść. Każdemu człowiekowi należy przyznać możliwość określenia własnej ojczyzny, miłowania i służenia jej. Wydarzenia historyczno-polityczne „mogą uczynić jakiś naród zależnym od innego; ale ten, który ma przewagę jest w stosunku do uzależnionego, jak człowiek, władzę mający, do swego podwładnego: jako ludzie są sobie równi zupełnie, są braćmi; władzy swej ma każdy prawo używać tylko w granicach wymagań porządku zewnętrznego i wspólnego pożytku rozkazodawcy i słuchającego rozkazów”⁵⁰.

Każdy naród, aby spełnić misję, którą wyznaczył mu Stwórca, powinien najpierw poznać dary od Niego otrzymane, a następnie właściwie je wykorzystać. Państwo ma obowiązek prowadzić rozsądną gospodarkę ekonomiczną, bo również materialne dobra mogą przyczynić się do rozwoju i bogactwa kraju oraz innych narodów. Na największą troskę zasługują dobra duchowe, a do nich „należy wszystko, mające dodatnią wartość w charakterze jego, w usposobieniu, tradycji i dziejach jego. To jest zarazem zakresem indywidualnych praw narodu, nie podlegających niczyjej supremacji i w których granice w celu krępowania ich nikomu wkraczać nie wolno”⁵¹.

Najważniejszym z powyższych darów dla narodu jest jego świadomość. Bez niej nie można mówić o jakichkolwiek obowiązkach i odpowiedzialności. Kiedy społeczeństwo dojrzeje do tego daru, wówczas rozpoczyna się indywidualne życie narodu, a z nim prawo do samodzielnego rozwoju duchowego oraz nietykalności aspiracji narodowych⁵².

⁴⁹ „A zatem taka zasada znosi pojęcie rozumne moralności, której prawidła zmieniają się od osoby albo od grupy osób do grupy? Rzecz jasna, że tego rodzaju teoria wnosi do społeczeństwa konieczność nieustającej wojny, w czasie której każdy naród będzie ciągnął do siebie radziwiłowski postaw sukna dla urwania największego kawałka. Czy wojna taka jest pożyteczna dla całej ludzkości czy dla oddzielnych narodów?” (tamże s. 62).

⁵⁰ Tamże s. 63.

⁵¹ Tamże s. 64.

⁵² „Są narody przeznaczone przez Boga na zagładę; inne do wegetowania w ciągu krótszego lub dłuższego okresu bez określonej osobowości, której niema właśnie, gdzie niema poczucia swej odrębności narodowej. Bóg jest Stwórcą i Panem” (tamże).

Rozważając temat stosunku do innych nacji, w kontekście właściwie rozumianej miłości ojczyzny, nie sposób pominąć problemów związanych z powstawaniem ruchów narodowościowych. Jeżeli taki proces, zdaniem Łozińskiego, destabilizuje życie w kraju, jeśli grozi to niepokojem społecznym, wówczas należałoby z całą stanowczością temu zapobiec, bo świadomość narodowa nie może być pojmowana jako dążenie do odrębności państwowej⁵³.

Jeżeli dany kraj zamieszkują mniejszości narodowe, należy uznać ich prawo do rozwijania się, w ramach lojalności wobec państwa, do działalności w kierunku zachowania swoich odrębności, zwyczajów i języka. Rząd powinien – zdaniem Sługi Bożego – zatroszczyć się o to, aby „wszystkie one były postawione w warunkach sprzyjających ich rozwojowi w kierunku narodowych aspiracji. Nie jest to zapewne rzeczą rządu budzić te aspiracje, ale samorzutna działalność odnośnej narodowości powinna znaleźć u rządu zawsze pełen sympatii oddźwięk, opiekę i pomoc. Wszelkie przeszkody stawiane pracy narodowej, wszelkie represje o charakterze politycznym, nacjonalistycznym są wielkim grzechem i niesprawiedliwością”⁵⁴.

Sługa Boży, poruszając temat stosunku do innych narodowości, zwrócił także uwagę na „zasadę udzielania jednakowych praw politycznych miejscowej ludności kraju i napływowej”⁵⁵. Uważał, że państwo nie może nie czynić różnicy między własnymi obywatelami i przybyszami. W przeciwnym wypadku dezorganizowałyby to pracę narodową, która jest głównym fundamentem stabilności państwowej. Jeśli zaś chodzi o ograniczenia praw politycznych ludności napływowej, to nie będzie żadną niesprawiedliwością takie postępowanie, gdzie w grę wchodzi najwyższe dobro ojczyzny⁵⁶.

Mniejszości narodowe, jak zauważył Łoziński, mogą mieć równe prawa polityczne i obywatelskie wraz z ludnością rdzenną, jeśli należą do pierwotnych mieszkańców danego kraju lub przybyły doń w odległych czasach. Oczywiście, owe prawa mogą ulec ograniczeniu, w przypadku kiedy mniejszość narodowa będzie poprzez swoją działalność dezorganizować życie całego społeczeństwa i zagrażać miejscowej ludności⁵⁷.

⁵³ Por. tamże.

⁵⁴ T a r a r u j . jw. s. 159.

⁵⁵ Ł o z i ń s k i . Chrześcijańska, jw. s. 90.

⁵⁶ „Zaś względem tych obcych ograniczenia ich praw politycznych (aktywnych, mianowicie prawa bezpośredniego wpływu na rozwój życia ogólnopolskiego) nie są żadną niesprawiedliwością, bo gość nie może rościć pretensji, aby był poza domem uważany za gospodarza, a kto roli gospodarza pożąda, ten powinien wracać do domu” (tamże s. 90).

⁵⁷ „Prawa te tylko wówczas mogą podlegać ograniczeniu lub odjęciu, gdy mniejszość zechce terroryzować miejscową większość i z jej szkodą pracować na niekorzyść państwa albo jej duchowej, społecznej lub gospodarczej organizacji” (tamże s. 91).

Biskup, wypowiadając się na powyższy temat, poruszył kwestię żydowską. Otóż naród ten zawsze kierował się intencjami różnymi od interesów tych państw, wśród których zamieszkiwał, a nawet często postawa ta była pełna niewdzięczności i nienawiści. Psychika tego narodu „oparta całkowicie na nienawiści imienia chrześcijańskiego czyni zeń element chrześcijańskiemu społeczeństwu nie tylko zupełnie i zasadniczo obcy, ale też zawsze niezmiernie niebezpieczny”⁵⁸.

Prawdziwy szacunek do ojczyzny, oparty na przykazaniu miłości Boga i bliskiego, wymaga, aby dostrzec także w narodzie żydowskim to, co jest godne uwagi, a następnie starać się ich w tym naśladować. Chodzi tu najpierw o skrupulatność i cywilną odwagę, z jaką wypełniają swoje przepisy religijne oraz zwyczaje. Następnie wielką siłę i wytrwałość daje im narodowa solidarność, cnota, która powinna być mocno pielęgnowana przez każde państwo⁵⁹.

Sługa Boży, mając w pamięci różne przykłady ustosunkowania się do ojczyzny, szczególnie w czasach zniewolenia i walki o niepodległość, wypowiedział się także na temat opuszczania ziemi przodków. Uważał, że przypadków tych nie należy uogólniać i powinno się wziąć pod uwagę okoliczności oraz motywacje, które skłoniły do podjęcia decyzji o wyrzeczeniu się kraju. Łoziński twierdził, że każdy jest wolny i ma prawo wybrać miejsce, gdzie chciałby przeżyć swoje lata i takiej postawy nikt nie powinien potępiać⁶⁰.

Jako chrześcijanin, Łoziński dobrze wiedział, iż Bóg często powołuje człowieka do pracy poza rodzinnym i ojczystym środowiskiem. Są ludzie, którzy dzielą się swoimi zdolnościami, umiejętnościami, całą swoją bogatą osobowością poza ojczyzną, bo na tej drodze odczytali swoje powołanie. Nie znaczy to, że w takiej sytuacji zapomnieli o miejscu, gdzie wyrosli i wykształcili się. Poza tym ludzi – jak uważał Biskup – „nie można klasyfikować jak konie pełnej, pół- i ćwierć -krwi; zresztą niema ludzi o krwi wyłącznie do jednego narodu należącej; i odwrotnie, we krwi wszystkich dzieci Adama dużo pierwiastków jest wspólnych”⁶¹.

Obok postawy wynarodowienia można spotkać się także ze zdradą. O ile to pierwsze jest czymś obojętnym dla ogółu społeczeństwa, o tyle druga postawa będzie zawsze oceniana jako zbrodnia, bo związana jest

⁵⁸ Tamże s. 94.

⁵⁹ „Nie szkoda zwracać na tę ich cechę bardzo bacznej uwagi, bo to jest cnota, którą winniśmy z całą energią w sobie wyrabiać przez poczucie obowiązków względem naszego państwa” (tamże s. 96).

⁶⁰ „Niech każdy będzie tam, czem chce. Może się nam jego decyzja nie podobać, możemy się jej dziwić, albo nad nią boleć, ale jej potępiać nie wolno” (tamże s. 50).

⁶¹ Tamże s. 52.

nie tylko ze „sprzeniewierzeniem się obowiązkom bądź dobrowolnie przyjętym, bądź ciążącym na człowieku niezależnie od wyboru. Zdrada przypuszcza zawsze uboczną przynajmniej akcję przeciwną tej, której się ma prawo żądać od kogoś na mocy włożonych nań obowiązków”⁶². Tę zbrodnię popełnia żołnierz, który przechodzi do szeregów nieprzyjacielskich, aby walczyć przeciw własnemu wojsku, zdradza ten który poprzez swoją pracę, świadome działanie, dezorganizuje i osłabia siłę państwa⁶³.

Biskup Łoziński miał pragnienie, aby każdy Polak, kochając swój kraj, umiał uszanować również uczucia innych narodów. Tylko na tej drodze możliwe będzie budowanie stabilnej harmonii i współpracy pomiędzy poszczególnymi państwami. Autentyczny patriotyzm nie może mieć nic wspólnego ani z kosmopolityzmem przeciwnym trosce o własny kraj, ani z szowinizmem, który nie uznaje wartości i interesów innych narodów.

3. Relacja między Kościołem i państwem

Życie Kościoła jest nierozzerwalnie związane z rzeczywistością ziemską, która wyraża się także w strukturach państwowych. Ta sama osoba może jednocześnie być członkiem wspólnoty Chrystusowej, jak i obywatelem kraju, który zamieszkuje i wobec którego spełnia określone obowiązki. Sytuacja staje się nienormalna, kiedy niektóre frakcje polityczne próbują ingerować w życie Kościoła albo je uniemożliwić. Zmusza się chrześcijanina do tego, aby sprawy związane z wiarą i życiem Kościoła oddzielił od kwestii społeczno-politycznych państwa. Sytuacja taka, niewątpliwie, prowadzić będzie do dysharmonii w codziennej egzystencji. Jednocześnie wprowadzenie rozdzwieńki pomiędzy owymi wspólnotami w konsekwencji doprowadzić może do dyskryminacji bądź prześladowania wyznawców tej, czy innej religii.

Sługa Boży postulował, aby w relacji między Kościołem i państwem nieustannie podkreślać katolicki charakter narodu polskiego. Powinien być on wyrażony przede wszystkim w przepisach prawnych konstytucji, której żaden artykuł nie może sprzeciwiać się zasadom chrześcijańskim, leżącym u podstaw państwowości polskiej. Owa konstytucja powinna jasno formułować prawdę, że naród uznaje „za najwyższego swego Prawodawcę i Króla Pana Boga Wszechmogącego, a Maryję, Matkę Jezusa Chrystusa, za swą Panią I Królową”⁶⁴.

⁶² Tamże s. 53.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Wasilewski, jw. s. 376; por. Z. Ł o z i ń s k i . List pasterski na dzień 10-letniej rocznicy wyzwolenia Polski. PPD 4:1928 nr 1 s. 3.

Taka sytuacja domagała się, jak przypominał Łoziński, udziału episkopatu w opracowaniu konstytucji. Tam, gdzie chodzi o ustalenie prawnego porządku, o wytyczenie głównych kierunków postępowania, nie może zabraknąć głosu Kościoła, który swoją nauką przybliży prawdę o człowieku, stworzonym na obraz i podobieństwo Boże⁶⁵.

Pragnieniem Biskupa, publicznie zresztą wyrażanym, było to, aby naczelna władza państwa w katolickim narodzie była sprawowana przez ludzi, którzy są z przekonania, popartego świadectwem życia, katolikami. Nie sposób zaakceptować sytuację, kiedy chrześcijańska społeczność jest kierowana przez grupę osób, która swoim przykładem zaprzecza nauce Kościoła i wprowadza chaos w życie moralne obywatela⁶⁶.

Łoziński, mówiąc o katolickim charakterze państwa polskiego, zaznaczył wyraźnie, że nie oznacza to jakiegokolwiek wrogości wobec przedstawicieli innych wyznań. Podkreślał, że „katolicka organizacja państwa nie obróci się nikomu z jej obywateli na szkodę, ani na skrępowanie... Chrześcijańska miłość bliźniego żądać będzie od izb prawodawczych i od rządu uznania równości wszystkich obywateli przed prawem; od władz sądowych – bezstronności; od wszystkich Polaków – uznania braterskiego dla wszystkich bliźnich”⁶⁷.

Sytuacja państwa, które w zdecydowanej większości jest wyznania katolickiego, domaga się poprawnego stosunku do Stolicy Apostolskiej. Konkordat zawarty w roku 1925, zdaniem Biskupa, miał przede wszystkim dwie sprawy na uwadze. Ojciec św. chciał dopomóc „wskrzeszonej Polsce w tych rzeczach, gdzie to jej było potrzebne podług zdania jej urzędowych przedstawicieli, i zapobiec większemu jeszcze skrępowaniu Kościoła, niż to, które się rodzi z Konkordatu”⁶⁸.

Łoziński zauważył, iż powyższa umowa przypominała katolickim duchownym o szczególnej trosce wobec państwa. Stanowią oni tę część społeczeństwa, która powinna zawsze przodować w gotowości składania ofiar na ołtarzu dobra wspólnego i ukazywać konieczność realizo-

⁶⁵ Por. T a r a r u j , jw. s. 157.

⁶⁶ „Jesteśmy narodem katolickim i chcemy nim być nie z nazwy tylko, ale z całego serca, rozumiejącego dobrze, czym jest religia katolicka, chcemy przeprowadzić wymagania naszej wiary z całą systematycznością i konsekwencją w życiu naszym tak prywatnym jak publicznym... Chcemy mieć państwo nie inne, tylko katolickie, zbudowane na katolickich zasadach, spojone przez prawo chrześcijańskie, owiane chrześcijańskim duchem...” (Ł o z i ń s k i . Chrześcijańska, jw. s. 72).

⁶⁷ Tenże. Rozważania majowe dla duchowieństwa. Poznań 1927 s. 350.

⁶⁸ Tenże. List pasterski w sprawie konkordatu Stolicy Apostolskiej z Rządem Polskim. „Miesięcznik Diecezji Mińskiej” (MDM) 1:1925 s. 10.

wania w pierwszym rządzie woli Chrystusowej, wyrażonej między innymi w posłuszeństwie położonym⁶⁹.

Wyrazem katolickiego charakteru państwa powinno być łączenie modlitwy z ważniejszymi chwilami życia narodowego. Według najgłębszego przekonania Sługi Bożego Polska, doświadczana przez tak długi okres niewoli, odzyskała niepodległość jedynie dzięki dobroci Bożej i miłosierdziu okazanemu narodowi, który nigdy nie przestał wierzyć i ufać⁷⁰.

W związku z obchodami dziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości Łoziński napisał: „Naprzód trzeba dziękować Panu Bogu za łaskę, której pozwolił nam dożyć. Tylko wszechmoc Najlepszego Ojca Niebieskiego przywróciła Polsce niepodległość. Sami byliśmy bezsilni, zwłaszcza wobec strasznej potęgi wrogów, którzy nas otaczali”⁷¹. Wolność, którą Polacy odzyskali, powinni uszanować, a następnie tak wykorzystać, aby dawać nieustanny przykład wierności przykazaniom Bożym w kształtowaniu postawy chrześcijańskiej⁷².

Przeżywanie kolejnych rocznic narodowych jest także okazją do wyciągnięcia wniosków z minionych doświadczeń. Świątując rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, Biskup przypomniał zawarte tam tezy odnoszące się do relacji między Kościołem i państwem. Analizując jeden z głównych artykułów tegoż dokumentu podkreślił: „religia katolicka uznaje się za tę, na której i podług której całe życie narodowe i państwowe ma być budowane. Gwarantuje się jej wszystkie jej prawa, więc nic nie może do ustaw państwowych być wprowadzone, co by się nauce lub przepisom religii katolickiej sprzeciwiało, – boby to przecie krępowało i ograniczało jej prawa. Innym wyznaniom i ich praktykom zapewniona jest wolność w tych granicach, których domaga się miłość bliźniego, nakazana przez tę naszą św. wiarę katolicką”⁷³.

Sługa Boży, modląc się o pomyślność ojczyzny, zachęcał również do pamięci modlitewnej za tych, którzy sprawowali rządy w kraju. Na

⁶⁹ „Jesteśmy bowiem wychowawcami społeczeństwa całego, całego narodu i narodów obcych, z nami współżyjących. Któż w nich wyrobi lojalność, uczciwość i drażliwość sumienia, jak świętą jest rzeczą trzymać się danego słowa, jeśli oni tego w naszym postępowaniu stale widzieć nie będą? Rzecz ta, zrozumiała i pewna sama przez się, nabiera szczególnej konieczności przez zakomunikowane nam życzenie Ojca św., abyśmy każdy artykuł Konkordatu przyjmowali, jako wyraz jego woli” (tenże. List pasterski w sprawie konkordatu, jw. s. 11).

⁷⁰ Por. T a r a r u j , jw. s. 162.

⁷¹ Z. Ł o z i ń s k i . Odezwa w sprawie modlitw za Ojczyznę. PPD 4:1928 nr 11 s. 1.

⁷² „Dlatego dziękując Panu Bogu za wskrzeszenie ojczyzny naszej, będziemy Go błagali, aby nam dopomógł być dobrymi katolikami, pilnować zawsze czystości sumienia, innym dawać dobry przykład, a nigdy zgorszenia” (tamże s. 2).

⁷³ Tenże. Na dzień 3 maja. PPD 6: 1930 nr 8 s. 2.

pierwszym miejscu powinni pamiętać o tym, że ich głównym obowiązkiem, tak jak wszystkich ludzi, jest zbawić swoją duszę, bo Pan Jezus powiedział: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł” (Mt 16, 26). Wszystkie czyny winni ofiarować Chrystusowi, pamiętać o swojej słabości i wystrzegać się wszelkiej próżności i zarozumiałości, które „największego człowieka czynią małym, w zarodku niszczą wszelką zasługę i tak łatwo nadają postępowaniu naszemu kierunek zgubny”⁷⁴.

Sprawujący władzę w Polsce powinni trwać również w autentycznej miłości do kraju, aby w każdym zarządzeniu kierowali się wspólnym dobrem narodu. Poprzez swoją postawę muszą wprowadzać harmonię i jedność w życie społeczne. Środki, jakie przy tym zostaną wykorzystane, powinny być szlachetne i zgodne z nauczaniem chrześcijańskim.

Kolejną ważną cechą u przywódcy narodowego – rzutującą na relację państwo a Kościół – jest roztropność. Przymiot ten jest niezbędny przy podejmowaniu ważnych dla kraju decyzji i przy ocenie postępowania innych ludzi. Osoba stojąca u steru władz musi pamiętać, iż każdym swoim gestem, przemówieniem czy wystąpieniem, zwłaszcza publicznym, reprezentuje cały naród⁷⁵.

Sługa Boży nie dopuszczał, aby w czasie uroczystości kościelnych wygłaszano jakichkolwiek panegiryków pod adresem rządzących, bo „byłoby to znieważaniem służby bożej i pozbawiałoby osoby, za które chcemy albo powinniśmy się modlić, owoców modlitwy”⁷⁶. Kiedy taka decyzja wywoływała niezrozumienie czy też oburzenie w niektórych środowiskach, Łoziński starał się cierpliwie i dokładnie wyjaśniać motywy swego postępowania⁷⁷.

Biskup, mając na uwadze właściwą relację między Kościołem i państwem, był zwolennikiem ustroju demokratycznego, który miałby na celu „uznanie jednakowych praw wszystkich dzieci narodu”⁷⁸. Wszy-

⁷⁴ Tenże. Do Korpusu, jw. s. 4.

⁷⁵ Por. tamże; List pasterski o stosunku do Rządu. PPD 8:1932 nr 5 s. 5.

⁷⁶ Tenże. Do korpusu oficerskiego w Pińsku list otwarty. PPD 6:1930 nr 5 s. 1-7; W czasie uroczystości związanych z dniem imienin Józefa Piłsudskiego Biskup świadomie unikał wszelkiego rodzaju mów pochwalnych pod jego adresem, co zresztą wywołało w roku 1930 ogromne oburzenie korpusu oficerskiego, domagającego się wprost zmiany w postawie Łozińskiego pod tym względem. Biskup nie tylko nie wycofał się, ale w liście pasterskim skierowanym do oficerów wyjaśnił dlaczego nie uważał za stosowne głosić mów pochwalnych na cześć Marszałka (por. T a r a r u j , jw. s. 161).

⁷⁷ Por. K. K u l a k . Relazione scritta. W: Congregatio de Causis Sanctorum. Roma seu Pinsken. Canonizationis Servi Dei Sigismondi Lozinski ep. Minsce. Et pinsken. (1870-1932). Positio super virtutibus. Roma 1990 s. 367.

⁷⁸ Ł o z i ń s k i . Chrześcijańska, jw. s. 112.

szy obywatele powinni stanowić jedną rodzinę, w której dba się szczególnie o najbardziej potrzebujących wsparcia i opieki. Podkreślał, że polityka państwa zobowiązana jest dążyć do „zjednoczenia sił narodowych i usuwać wszelkie niebezpieczeństwa obniżenia społeczeństwa pod jakimkolwiek względem”⁷⁹.

Biskup Łoziński uważał, iż naczelnym zadaniem polityki polskiej powinno być nie tylko utrwalenie bytu niepodległości państwa, zorganizowanego na zasadach demokratycznych, ale również możliwie najszersze zjednoczenie ziem dawnej Rzeczypospolitej. Słudze Bożemu przede wszystkim zależało na tym, aby uratować członków Kościoła rzymskokatolickiego przed prześladowaniem ze strony władz sowieckich⁸⁰.

W związku z podpisaniem traktatu pokojowego w Rydze między Polską i Rosją Sługa Boży napisał: „zgodnie z naszą tradycją, odniósłszy zwycięstwo na polach bitew, zostaliśmy sromotnie pobici przy zielonym stole, i nie oręż nasz, ale rozum p. Joffego rozstrzygnął o stosunkach między Polską i ziemią „rad ludowych”, mocno zarazem wpływając na cały bieg życia państwa naszego po wojnie”⁸¹. Uważał, że na mocy tego traktatu dzielącego Białoruś, dokonano również nowego podziału Polski, wskutek którego miliony rodaków pozostało poza granicami ojczystego kraju. Winę za taki stan rzeczy ponosi całkowicie delegacja polska, która nie tylko zlekceważyła głosy rzeczoznawców, ale kategorycznie żądała usunięcia ich z narady pokojowej⁸².

Kościół, zdaniem Łozińskiego, ma prawo i obowiązek głośnego mówienia o sprawach ważnych dla każdego obywatela⁸³. Jeżeli państwo podejmuje decyzje szkodliwe dla całego społeczeństwa, jeżeli na skutek polityki prowadzonej przez rząd doznają krzywdy poszczególne grupy ludzi, to jest rzeczą niezbędną wykazać ten błąd, a następnie uczynić wszystko, aby w miarę możliwości usunąć szkodliwe skutki takiej działalności. Stąd ten ostry głos krytyki Biskupa pod adresem rządu, upominający się o losy swoich rodaków, skazanych na liczne prześladowania ze strony nowych władz⁸⁴.

⁷⁹ Wasilewski, jw. s. 381.

⁸⁰ Por. tamże s. 390; Czeczott. Dyececja, jw. s. 38.

⁸¹ Z. Łoziński. W rocznicę traktatu ryskiego. Postęp 1922 nr 15 (b. s.)

⁸² Por. Wasilewski, jw. s. 370.

⁸³ Por. Z. Łoziński. List pasterski do kapłanów przestrzegający przed „politykowaniem”. PPD 8:1932 nr 5 s. 2-5.

⁸⁴ „W szkołach polskich wykładają analfabeci; na czele ochron stoją polskie żydówki, komunistki. Dusze naszej dziatwy zaturuwa się jadem bezbożności, nienawiści politycznej i klasowej. Zabroniono chrzcić dzieci do dojścia lat 18 i uczyć religii, a wykłady w kościołach uzależniono od woli rozmaitych komitetów, na czele których stoją Żydzi lub wyrzutki szumowin miejskich i wiejskich” (tenże. O duszę miliona Polaków. „Przewodnik Katolicki” Warszawa 1922 nr 4 s. 2).

Kiedy omawiane były sprawy dotyczące zasad etycznych, Sługa Boży okazywał wielką stanowczość i klarowność w swoich wypowiedziach. Gdy w Sejmie został złożony projekt małżeństw cywilnych, a w związku z tym sprawa rozwodów, Łoziński wydał list w obronie małżeństw chrześcijańskich. Pisał tak: „skoro małżeństwo ma sobie nadany charakter religijny, przeto musi się rządzić przepisami religijnymi i pozostawać pod opieką i powagą Kościoła. Stąd mamy w kodeksie kościelnym tzw. prawo małżeńskie, czyli przepisy kościelne, oparte jak wszelkie inne na przykazaniach boskich. Wśród tych przykazań stoją słowa Zbawiciela: „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela” (Mt 19, 6). Kościół w żadnym razie nie odstąpi od swej nauki i ludzie, którzy się z nią rozminą będą przez każdego prawego katolika uważani, tak jak dzisiaj za odstępców niemoralnych i nieuczciwych”⁸⁵.

Biskup, analizując relację między Kościołem i państwem, zwrócił uwagę na to, iż sprawujący władzę powinni swoją postawą dawać przykład kompetencji i dojrzałości moralnej. Po przewrocie majowym w 1926 r. wysłał list do marszałka J. Piłsudskiego, w którym wytknął mu zbrodnię i nawoływał do chrześcijańskiej pokuty. Twierdził, że był to zamach stanu, w którym „dokonano straszny rozlew krwi braterskiej; zostało zdezorientowane i zdemoralizowane wojsko; stolica nasza stała się widownią i teren walk, wskrzeszających w pamięci naszej dawne zwycięstwa Suworowa i Paskiewicza, a zacierających chwałę odparcia od niej tłuszczy bolszewickiej przed sześciu laty; Polska została skompromitowana w oczach całego świata i własnych”⁸⁶.

Osoba sprawująca władzę czy też starająca się o nią, nie może realizować swoich planów kosztem życia czy cierpienia swoich rodaków. Jak każdy człowiek ma ona prawo do błędów, do podejmowania niewłaściwych decyzji, ale w chwili, kiedy zostanie to jej uświadomione, jest zobowiązana zrobić wszystko, aby naprawić swoje postępowanie. Łoziński wezwał J. Piłsudskiego do aktu „ekspiacji publicznej”, w którym nazwałby po imieniu każde zło, które miało miejsce w dokonanym przez jego zamachu oraz przeprosił cały naród za wszystkie nieszczęścia, jakie spadły na społeczeństwo w wyniku takiego działania⁸⁷.

Właściwe ustawienie relacji między Kościołem i państwem domaga się wzajemnego poszanowania prawa własności. W czasie długoletniej niewoli, a następnie w latach pierwszej wojny światowej Kościołowi

⁸⁵ Tenże. List pasterski o sakramencie małżeństwa. PPD 7:1931 nr 15 s. 5-6.

⁸⁶ Tenże. List do marszałka Józefa Piłsudskiego z 28 maja 1926. W: *W a s i l e w s k i*. jw. s. 387.

⁸⁷ Por. tamże s. 389.

bezprawnie odebrano wiele dóbr. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w okresie umacniania struktur demokratycznych w państwie, władze kościelne zaczęły na drodze prawnej starać się o odzyskanie swojej własności. Proces ten napotykał ze strony ówczesnej władzy na różne przeszkody⁸⁸.

Ułożeniu normalnych stosunków między Kościołem a państwem, nie służyły już w latach niezawisłości narodowej przypadki bezprawnego przejmowania przez wojsko polskie ziemi i budynków kościelnych, co miało np. miejsce w roku 1922 w klasztorze sióstr Benedyktynek w Nieświeżu⁸⁹. W związku z powyższym, Biskup w liście do ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyraził ubolewanie, iż w niepodległej Polsce dochodzi do łamania praw kościelnych, jak w czasie największych prześladowań religijnych i narodowościowych ze strony zaborców.

Twierdził, że w tego rodzaju postępowaniu rządu z Kościołem „jest gruba niemoralność, która musi się odbijać na życiu państwowym. Nieodzowną podstawą prawnych stosunków między ludźmi jest uczciwość i sumienność, a obok nich bezinteresowna miłość ojczyzny. Jedynym regulatorem tych cnót są przykazania Boskie, wszystkich jednakowo obowiązujące. Zabranie cudzego dobra jest zawsze kradzieżą, względnie rabunkiem, czy je popełnia ulicznik, czy też minister albo Rada Ministrów...”⁹⁰.

Łoziński zwrócił uwagę na fakt, iż takie zachowanie się władz, ludzi którzy organizują życie państwowe i nie liczą się z przykazaniami Chrystusa, wywiera katastrofalny skutek na całe społeczeństwo. Powstaje bezład i brak jest jakiegokolwiek odpowiedzialności w narodzie, jeśli jego elita postępuje nieuczciwie i nie przestrzega praw własności, zastrzeżonych w Konstytucji.

⁸⁸ Por. H. H u m n i c k i . Teste IV del Processo Rogatoriale di Varsavia. W: Congregatio, jw. s. 75; Z. D o m a n i s k i . Zeznanie o cnotach i opinii świętości. W: Zeznania świadków z życia Księdza Zygmunta Łozińskiego biskupa pińskiego zebrane przez Ks. K. Dobrzyckiego. Zeznania najważniejsze s. 2.

⁸⁹ „Klasztor pp. Benedyktynek w Nieświeżu fundowała Ks. Eufemia z Wiśniowieckich Radziwiłłowa, żona Sierotki w roku 1590. Benedyktynki miały tu swoją pensję, w której się kształciły córki okolicznej szlachty. W 1873 r. rząd rosyjski klasztor skasował. zakonnice usunął, a gmachy i dobra klasztorne oddał prawosławnym. W 1920 r. powróciły doń Benedyktynki, które szczęśliwie przetrwały inwazję bolszewicką, gdyż prowadziły kuchnię amerykańską dla 400 dzieci. Po zwinieniu Komitetu Polsko - Amerykańskiego kuchnia została zamknięta. Zakonnice otworzyły wtedy szkołę powszechną i internat dla dziewczynek. Miały nadto urządzać warsztaty i kursy taktwa, kiedy im wojsko polskie zajęło grunty i budynki gospodarskie, a w 1922r. nawet część klasztoru, nie zważając na klauzurę papieską” (W a s i l e w s k i , jw. s. 354).

⁹⁰ Tamże s. 355.

Sługa Boży przypominał o tym, iż Kościół bierze udział w życiu społecznym między innymi po to, aby – ukazując błędne postępowanie ludzi sprawujących władzę – próbować prowadzić z nimi współpracę dla dobra całego narodu. Przy tym trzeba pamiętać, że Kościół będzie pożyteczny dla państwa wówczas, kiedy będzie „posiadał pewną siłę i niezależność działania”⁹¹. Nie może on być wykorzystany przez władze jako narzędzie w walce politycznej i społecznej, na wzór cerkwi prawosławnej, będącej pod stałą i czułą opieką rządu rosyjskiego. Kościół katolicki powinien mieć wolność głoszenia zasad ewangelicznych i wprowadzania ich na wszystkie płaszczyzny życia społecznego. Do tego rodzaju potrzebne jest pewne minimum środków materialnych i niezależność w ich dysponowaniu⁹².

Łoziński, wypowiadając się w ten sposób, nie miał na myśli jakiegokolwiek ograniczania praw państwowych czy też przejmowania problemów politycznych w ręce Kościoła, jak niektórzy próbowali sugerować. Podkreślał wyraźnie, że jako biskup troszczy się wyłącznie o sprawy Kościoła, który istniejąc w społeczeństwie, może i powinien korzystać z pomocy, a w potrzebie i z obrony władz. Trzeba się również domagać, aby w państwie liczone się z prawem Bożym i kościelnym, a także z nauką i zasadami głoszonymi przez chrześcijan.

Poza tym relacja między Kościołem i państwem powinna być ułożona na zasadzie współpracy, opartej na wzajemnym zrozumieniu, poszanowaniu oraz zgodzie. O tych sprawach pisał w ten sposób: „Kościół godzi się z wszelką formą organizacji państwowej i społecznej w ogóle, o ile nie wykraczają przeciw moralności; sam broni powagi swojej jedynie w sprawach życia nadprzyrodzonego. Ale te sprawy mają mnóstwo punktów styecznych z różnymi stronami życia doczesnego, bo ten sam przecie człowiek żyje na ziemi i żyje dla nieba... Dopiero przy uznaniu tego minimum znaczenia i roli Kościoła w społeczności chrześcijańskiej można myśleć o ułożeniu wzajemnych stosunków między Kościołem i państwem”⁹³.

⁹¹ Tamże s. 357.

⁹² „Nie żądamy też jednostronnie pojętej opieki na Kościołem lub katolicyzmem, ani też możliwości spożywania w spokoju chleba zbyt obficie omaślnego; doświadczenie bowiem dziejowe wykazuje, że dodatki i zbyteczny spokój doczesny wychodzą na złe samemu kościołowi. Ale Kościół chce mieć wolność prowadzenia właściwej sobie akcji: głoszenia ewangelii i szczepienia jej we wszystkie przejawy życia ludzkiego” (tamże s. 357).

⁹³ Ł o z i ń s k i . Chrześcijańska, jw. s. 76.

Zakończenie

Właściwie ukształtowana postawa moralna wyraża się m.in. w miłości ojczyzny. Jest to bardzo ważna cecha, zarówno w sytuacji walki o niepodległość, jak i w budowaniu codziennego życia w ramach suwerenności kraju. Wielką rolę w postawie miłości do ojczyzny odgrywa sumienna i uczciwa praca, niejednokrotnie pełna ofiarności oraz troska o sprawiedliwość społeczną. Obywatele mają obowiązek zatroszczyć się o to, aby ich interesy były reprezentowane przez odpowiednich ludzi, którym w pierwszym rzędzie będzie chodziło o dobro i bezpieczeństwo ojczyzny. Ojciec św. podczas pielgrzymki do Polski w 1999 r. powiedział w Parlamencie: „Jest oczywiste, że troska o dobro wspólne winna być realizowana przez wszystkich obywateli i winna się przejawiać we wszystkich sektorach życia społecznego. W szczególności jednak sposób ta troska o dobro wspólne jest wymagana w dziedzinie polityki(...). Wykonywanie władzy politycznej, czy to we wspólnocie, czy to w instytucjach reprezentujących państwo, powinno być ofiarną służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś szukaniem własnych czy grupowych korzyści z pominięciem dobra wspólnego całego narodu”⁹⁴.

W dobrze pojętej miłości ojczyzny nie może być miejsca na jakąkolwiek wrogość wobec innych narodów, chyba że zostanie zagrożona niepodległość czy suwerenność kraju. Chrześcijanin jest zobowiązany, aby – poprzez otwartość na inne wspólnoty – ukazywać, że wszyscy ludzie, mając tego samego Ojca, stanowią jedną Bożą rodzinę. Wszystko, co mogłoby stanąć na przeszkodzie w realizacji tego zamierzenia powinno być usunięte zarówno z życia jednostki, jak i społeczeństwa.

Wielką pomocą w realizacji powyższego dążenia, jak zauważył słusznie Sługa Boży, jest odpowiednia relacja między Kościołem i państwem. Powinno nastąpić tu obustronne zrozumienie co do specyficznych zadań, jakie spoczywają na obu wspólnotach. Nie można dopuścić – i tu jest wielka rola wszystkich wierzących – aby w źle pojętym interesie państwa utrudniać czy też uniemożliwiać duszpasterską działalność Kościoła, który nie może odstąpić od swojej misji. Postawa chrześcijan na tej płaszczyźnie musi być klarowna i odpowiedzialna, aczkolwiek przepojona miłością i miłosierdziem, szczególnie wobec błędzących.

Sługa Boży, który był świadkiem podeptania wszelkich praw ludzkich w okresie niewoli narodowej, pragnął, aby w niepodległej ojczyźnie relacja między Kościołem i państwem układała się właściwie. Nie

⁹⁴ J a n P a w e ł I I . Razem tworzyć wspólne dobro. Przemówienie w Parlamencie. OsRomPol 20:1999 nr 8 (215) s. 53.

bał się poruszania i rozwiązywania najtrudniejszych problemów, nawet, jeśli prowadziła doń droga sądowa. Zawsze dążył do ustalenia prawdy i wszystko pozostałe starał się temu podporządkować, za co często narażał się na krytyczne opinie. Można mieć tylko nadzieję, że przykład Biskupa Zygmunta Łozińskiego i jego cenne wypowiedzi na temat miłości ojczyzny staną się pomocne, nie tylko w badaniach naukowych nad stanem myśli teologicznomoralnej na początku XX w., ale i w formowaniu postawy współczesnych Polaków.

DIE VATERLANDSLIEBE IN DER LEHRE – UND FORSCHUNG VOM BISCHOF ZYGMUNT ŁOZIŃSKI (1870-1932)

Die Zusammenfassung

Die Artikel besteht aus drei Teilen. In ersten ist die Rede von der Verantwortlichkeit des Christen für das ganze Volk. Solche Gestalt wird in der ersten Erfüllung der täglichen Verpflichtungen ausgedrückt.

Der zweite Teil des Artikels beschreibt das Verhältnis des Christen zu den anderen Nationalitäten. Der Mensch, der eine bestimmte moralische Gestalt ausgebildet hat, kann die anderen Gewohnheiten und Rechte beachten.

Zum Schluss wurde die Relation zwischen der Kirche und dem Staat dargestellt. Der Christ soll durch sein Verhalten den Stil in dem Leben der Gesellschaft, für die er verantwortlich ist, bilden.

Der Bischof Zygmunt Łoziński legte den grossen Wert auf die Rolle der Erzieher in der Bildung der Vaterlandsliebe.